

Tropem szczupaka i Ernesta Hemingwaya

⇒ [Anna Nicz](#)

Zanurcie się w tej opowieści i bądźcie pewni, że o takiej pełnej magicznych stworów, komarów i zaciętych szczupaków Krainie jeszcze nie słyszeliście.

„Unikałem pisania o moim dzieciństwie w Laponii i ludziach tam mieszkających. Pisanie o własnej przeszłości to taki banał. Ale nagle zorientowałem się, że nie chcę pisać o niczym innym” – opowiada Juhani Karila, fiński dziennikarz i pisarz. W 2016 roku Karila miał już na koncie dwa świetnie przyjęte zbiory opowiadań *Gorilla* i *Omenakrokotiilin Kuolema*. Oba składały się z nieprzewidywalnych historii opartych na absurdzie.

Jak wspomina, w pewnym momencie myślał, że będzie pisać krótkie historie już do końca życia. Ale w 2016 roku wyczerpały mu się pomysły. Wtedy przyszedł mu do głowy Ernest Hemingway. „Może dlatego, że mieszkałem w Helsinkach już od jakiegoś czasu i czułem się tam jak obcy” – zastanawia się autor. „Musiałem się dowiedzieć, jak moje pochodzenie mnie ukształtowało. Ale potrzebowałem pomysłu. Nie chciałem pisać autobiografii, chciałem napisać fikcję”.

Wpadł na *Starego człowieka i morze*, swoją ukończoną książkę. „Pomyślałem: dlaczego nie zrobić z tego pastiszu. Dostosowałem tylko scenerię: zamiast ogromnego Oceanu Atlantyckiego mam mały staw, a zamiast gigantycznego marlina – marnego małego szczupaka. Jedyną wspólną rzeczą byłoby to, że wyciągnięcie ryby z wody byłoby niezwykle trudne”.



Juhani Karila, fot. z archiwum autora

Świat jak sen

Tak na świecie pojawiło się *Polowanie na małego szczupaka* (przetł. Sebastian Musielak, wyd. Marpress), bravurowa powieść Karili, której akcja dzieje się w Laponii Wschodniej. Części Finlandii, w której nie działają telefony i nawigacje, gdzie na przybyszy patrzy się nieufnie, zaś w noc świętojańską po okolicach przechadzają się rozmaite magiczne stwory. To kraina, w której wychowała się główna bohaterka książki Elina.

„Noc świętojańska to dla mnie zdecydowanie wyjątkowe wydarzenie. Tej nocy świat wydaje się snem. Jakby wszystko mogło się zdarzyć” – przyznaje autor. Jednak podkreśla, że aktywność paranormalna w książce nie jest jakąś specjalnością Laponii, to jego własne zainteresowanie. „Niektóre stworzenia wymyśliłem sam, jak łobuz – figlarny troll – a niektóre zaczerpnąłem z fińskiego folkloru, z pewnymi własnymi modyfikacjami. Historia postaci znanej jako Slabber-Olli to lokalna legenda o duchach z mojej wioski, ale znacznie ją zmieniłem”.

Życie zależy od szczupaka

Karila wspomina, że podczas pisania wpadł mu do głowy przewrotny pomysł. Co by było, gdyby przebiegły duch wodny wynurzył się na powierzchnię stawu i rozpoczął dialog z główną bohaterką? Tym sposobem Elina co roku przed osiemnastym czerwca musi wyłowić magicznego szczupaka ze stawu Oś. Od tego zależy jej życie.

„Napisałem to i bardzo mi się spodobało, a potem cała masa innych mitycznych stworzeń rzuciła się na moją historię. Tak się składa, że uwielbiam duchy i potwory” – przyznaje Karila. „Pomyślałem, że to już nie będzie Hemingway. Ale co mi tam”. *Polowanie na małego szczupaka* otrzymało nagrodę Kalevi Jäntti, nagrodę Tähtifantasia i Lapońską Nagrodę Literacką.

» [Spotkanie z Juhanim Karilą odbędzie się w Państwowej Galerii Sztuki w piątek 23 sierpnia o godz. 16.30 w ramach pasma ZANURZENIE. Poprowadzi je Marta Pilarska.](#)

”

Pisanie o własnej przeszłości to taki banał. Ale nagle zorientowałem się, że nie chcę pisać o niczym innym.



Agnieszka Pajęczkowska, fot. Mikołaj Starzyński

Historie poza kadrem

⇒ [Justyna Grochal](#)

Agnieszka Pajęczkowska proponuje podróż po chłopskiej fotografii, którą przez długi czas nikt się nie interesował.

Agnieszka Pajęczkowska, kulturoznawczyni i badaczka historii codziennych praktyk fotograficznych, ma zdolność patrzenia tam, gdzie nie sięga mainstreamowe oko. Dostrzega tematy, które z pozoru nie wydają się warte uwagi, ważne czy ciekawe, a potem układa je w większy, fascynujący obraz. I potrafi słuchać.

Nieprzezroczyście. Historie chłopskiej fotografii (wyd. Czarne), za które otrzymała nominację do Paszportów „Polityki” oraz Odkryć Empiku, wydają się naturalną kontynuacją jej wcześniejszej pracy reporterskiej. W wydanej w 2019 roku książce *A co wyście myślały?* (Wydawnictwo Poznańskie) razem z Aleksandrą Zbroją zaprosiła czytelników na spacer po mazowieckich wsiach, oddając głos tamtejszym kobietom. Ze swoim *Wędrownym Zakładem Fotograficznym* (wyd. Czarne) również zabrała nas do miejsc i ludzi, których nikt nie słucha. Przez kilka lat odwiedzała mieszkańców małych wiosek głównie wzdłuż północnej i wschodniej granicy Polski. W zamian za jedzenie i ich opowieści oferowała wykonanie portretowego zdjęcia.

Inny punkt widzenia

„Prawdziwa podróż odkrywczą nie polega na szukaniu nowych lądów, lecz na nowym spojrzeniu” – pisał kiedyś Marcel Proust. W swojej najnowszej książce eseistycznej Agnieszka Pajączkowska proponuje podróż po chłopskiej fotografii, którą przez długi czas nikt się nie interesował. W jednym z archiwów usłyszała, że to „dla nikogo nie było ważne”. Jej książka wpisuje się w pogłębiany w ostatnich latach w kulturze nurt opowiadania o ludowej historii Polski, patrzenia na czasy minione z innej, chłopskiej perspektywy oraz weryfikowania przekazów tworzonych z pominięciem niektórych narracji, zwłaszcza tych społecznych, codziennych. Fotografie, jak przekonuje autorka, również można interpretować na wiele różnych sposobów, a nasze spojrzenie w dużej mierze zależy od posiadanej wiedzy.

Autorka sięga po zakurzone rodzinne albumy i wysłuchuje towarzyszących im opowieści. Jak niejednokrotnie podkreśla – fotografia to dla niej nośnik historii. „Bo ja chcę w prywatnych fotografiach chłopów i chłopek spróbować zobaczyć tak zwaną folwarczną, feudalną rzeczywistość ich oczami, a nie tymi pańskimi, uprzywilejowanymi, odgórnymi” – pisze w książce. Interesuje ją nie tylko to, co na zdjęciu, ale także – może nawet przede wszystkim – to, co poza kadrem. Pisze o monidłach, o tym, jak i kiedy aparaty fotograficzne pojawiły się we wsiach i kto ich używał. Opowiada o pracy wiejskich fotografek i fotografów oraz o nich samych.

Archiwum społecznej historii

Książka *Nieprzezroczyście. Historie chłopskiej fotografii* w początkowym założeniu miała być tylko wystawą. Zdjęcia wernakularne, czyli użytkowe, nieprofesjonalne, codzienne, domowe stały się dla autorki punktem wyjścia do wnikliwych poszukiwań. Podpierając się rozmowami, dokumentami czy tekstami literackimi o fotografii, Pajączkowska komentuje historię naszych przodków, snuje refleksje, kreśli krótkie eseje i zadaje pytania o istotę fotografii i jej znaczenie. Ze zbioru prywatnych opowieści tworzy świadectwo i archiwum społecznej historii Polski. To książka, która pewnie spodoba się pasjonatom fotografii, ale nie jest wyłącznie dla nich.

» [Spotkanie z Agnieszką Pajączkowską odbędzie się w piątek 23 sierpnia o godz. 15.00 w parku na Goyki. Poprowadzi je Michał Nogaś.](#)

”

Fotografie można interpretować na wiele różnych sposobów, a nasze spojrzenie w dużej mierze zależy od posiadanej wiedzy.



Laura Lindstedt, fot. Jarkko Mikkonen

Oneiron, czyli sen

⇒ [Justyna Grochal](#)

Siedem z pozoru różnych kobiet spotyka się w zaświatach. Jest to punkt wyjścia do zgłębienia takich tematów jak tożsamość, strata, cierpienie, marzenia czy nadzieja.

Osiem lat – tyle Laurze Lindstedt zajęło napisanie książki *Oneiron. Fantazja o kilku sekundach po śmierci* (przeł. Sebastian Musielak, Wydawnictwo Poznańskie). Druga powieść fińskiej autorki zyskała uznanie zarówno wśród czytelników, jak i krytyków literackich. Lindstedt zdobyła prestiżową Nagrodę Literacką Finlandia oraz nominację m.in. do Nagrody Literackiej Rady Nordyckiej. Udowodniła tym samym, że ma talent do tworzenia literackich pejzaży i ugruntowała swoją pozycję światowej klasy pisarki.

Problem z komunikacją

Laura Lindstedt, absolwentka filozofii na Uniwersytecie Helsińskim, z każdą kolejną powieścią udowadnia, że posiada nie tylko unikalny styl, ale i głębokie zaplecze

teoretyczne. Obecnie pisarka pracuje nad rozprawą doktorską o Nathalie Sarraute i problemie komunikacji. I to właśnie komunikacja stała się tematem przewodnim jej twórczości literackiej. W debiutanckiej powieści *Sakset* (pol. *Nożyczki*), za którą została nominowana do Nagrody Literackiej Finlandia, Lindstedt opowiada historię kobiety, która adoptuje dziewczynkę z Chin. Fabuła zbudowana jest właśnie wokół problemów komunikacyjnych matki i córki. Nieprzypadkowo wątek ten stanowi również motyw przewodni jej drugiej powieści *Oneiron. Fantazja o kilku sekundach po śmierci*.

Siedem kobiet

Akcja książki toczy się tuż po śmierci siedmiu bohaterów. Trafiają do idealnie białej, pustej przestrzeni wypełniającej kilka sekund pomiędzy życiem a śmiercią. Pochodzą z różnych krajów i kultur, mówią różnymi językami, a ich doświadczenia życiowe są skrajnie odmienne. Nie spotkałyby się za życia. Shlomith, artystka z Izraela, traktowała swoją anoreksję jako formę sztuki. Polina, moskiewska księżkowa, zmagająca się z alkoholizmem. Maimuna z Senegalu marzyła o karierze modelki, a Holenderka Wlbgis straciła głos z powodu raka gardła. Ciężarna Nina przestała czuć ruchy swoich bliźniąt. Rosa niedawno przeszła przeszczep serca, natomiast 17-letnia Austriaczka Ulrike nie pamięta, co działo się tuż przed jej śmiercią.

”

Sięgając po skrajną różnorodność – bohaterek, prócz płci, nie łączy z pozoru nic – Lindstedt cierpliwie i niespiesznie tka współczesną wersję Dekameronu.

Fiński Dekameron

Każda z nich ma swoją wyjątkową życiową opowieść, która staje się jedynym środkiem wyrazu w białej, pustej przestrzeni. Sięgając po skrajną różnorodność – bohaterek, prócz płci, nie łączy z pozoru nic – Lindstedt cierpliwie i niespiesznie tka współczesną wersję Dekameronu. Prowadzi czytelnika przez labirynt, żeby w końcu odkryć wspólny dla bohaterek mianownik, istotę nie tylko kobiecości, ale po prostu człowieczeństwa. Liczba kobiet – siedem – symbolizuje pełnię, ale też różnorodność ludzkiego doświadczenia. Ich spotkanie w zaświatach staje się pretekstem do eksploracji takich tematów jak tożsamość, strata, cierpienie, marzenia czy nadzieja.

Podszepty intuicji

Choć powieść jest głęboko przemyślana pod względem struktury, Laura Lindstedt niejednokrotnie podkreśla, że przy pisaniu zdaje się na intuicję i ufa temu, co rodzi się gdzieś w nieuświadomionej części umysłu i spływa do niej w procesie twórczym. Tak zresztą narodził się tytuł powieści. Słowo „oneiron” spontanicznie pojawiło się w jej głowie podczas spaceru. Usłyszała je wyraźnie, chociaż wtedy jeszcze nie wiedziała, co (i czy cokolwiek) znaczy. Dopiero po wpisaniu hasła w wyszukiwarkę dowiedziała się, że oneiron pochodzi z greki i oznacza sen. A przecież sen to eufemistyczne określenie śmierci.

Lindstedt, operując wyrafinowaną stylistyką, tworzy literacki sen, który wciąga czytelnika w świat, gdzie granice między życiem a śmiercią zostają zatarte. Autorka zaprasza do powolnego błądzenia po onirycznym labiryncie opowieści. I choć nie jest to lektura łatwa – wymaga pełnego zaangażowania i niespiesznego zagłębiania się w tekst – to w zamian otrzymujemy prawdziwą literacką ucztę.

»Spotkanie z Laurą Lindstedt odbędzie się w piątek 23 sierpnia o godz. 14.30 w Państwowej Galerii Sztuki w ramach pasma ZANURZENIE. Poprowadzi je Aleksandra Zbroja.

Towarzyszka Leelo w świecie dorosłych

⇒ [Magdalena Bojanowska](#)

Czy da się z lekkością i humorem opisać powojenną rzeczywistość? Da, ale może to zrobić jedynie dziecko, które nie do końca rozumie, na jakim świecie przyszło mu żyć. Dziecko, które z optymizmem poznaje ten okrutny świat.

Leelo Tungal urodziła się dwa lata po zakończeniu II wojny światowej, w 1947 roku. Estonian Literature Center podkreśla, że pisarką była „od czasów szkolnych”. Pierwszy tomik wierszy wydała w wieku 19 lat. Łącznie napisała ponad 70 książek.

Mała Leelo i enkawudziści

Najbardziej znanym tytułem bez wątpienia jest jej *Mała towarzyszka i dorośli*. To zbeletryzowana autobiografia autorki. Są w niej osobiste doświadczenia pisarki, która przeżyła okropieństwa powojennego świata. Opisuje go jednak dowcipnie i z lekkością – tak, jak opisać mogłoby tylko dziecko, które nie do końca rozumie jeszcze, co się wokół niego dzieje. Dlatego elementy sowieckiego terroru przeplatają się tutaj z bieganiem po kałużach.

Bohaterką książki jest mała Leelo. Pewnego kwietniowego dnia 1951 roku do jej domu wchodzi dwóch enkawudzistów. Pod zarzutem zdrady radzieckiej ojczyzny zabierają jej mamę. Dla dziewczynki to trudna chwila, tym bardziej, że wini się za to, co ją spotkało. Uważa, że mama została aresztowana, ponieważ ona zachowywała się niegrzecznie. Opowieść ta – jak podkreśla wydawca – „to złożony portret czterolatki, która poznaje świat w czasie okrutnego terroru, a mimo to z dziecinnym optymizmem czeka na powrót ukochanej

”

Tungal ma polskie korzenie, co wyjawia w *Małej towarzyszce*. Jedną z bohaterek książki jest jej babcia, kobieta krytykująca wszelką radzieckość, pół-Polka. Jej rodowe nazwisko miało brzmieć Czaman.

mamy”. Tłumaczka Marta Perlikiewicz podkreśla, że jest to książka bardziej dla dorosłych niż dzieci. Bo rzeczywistość, którą kreuje kilkuletnia Leelo, jest jednak „dorosta”.

Towarzyszka przez duże T

Ale nie samym pisaniem Leelo Tungal żyje. Jest również tłumaczką, głównie z fińskiego i rosyjskiego. Przekładała m.in. przedstawienia lalkowe czy libretta operowe. W przeszłości była też redaktorką naczelną czasopisma dla dzieci „Hea Laps”, redaktorką działu kultury dziennika „Eesti Maa”, a także szefowała Estońskiemu Państwowemu Teatrowi Lalek. Za swoją twórczość otrzymała liczne nagrody, m.in. Order Białej Gwiazdy IV Klasy, czyli jedno z najwyższych odznaczeń państwowych w Estonii.

Co ciekawe, Tungal ma polskie korzenie, co wyjawia w *Małej towarzyszce*. Jedną z bohaterek książki jest jej babcia, kobieta krytykująca wszelką radzieckość, pół-Polka. Jej rodowe nazwisko miało brzmieć Czaman. Do Estonii przyjechała z mężem na początku XX wieku. „Czarna przerażająca postać ze skrzydłami z chusty wydaje syczące i świszczące dźwięki niczym wiedźma pod postacią wielkiego ptaka – takie »efektywne wejście« ma w powieści babcia Minna” – podkreśla Marta Perlikiewicz. Ale niech ten cytat nikogo nie zmyli. Leelo jej zachwycona swoją babcią, podziwia ją i opisuje niezwykle humorystycznie.

Na koniec, chciałabym zostawić cię, drogi czytelniku, z krótkim fragmentem *Małej towarzyszki*. Kiedy tata małej Leelo ostrzega ją, żeby nigdy nie wspominała o NKWD i „ruskich”, prosi, aby w przypadku spotkania ze służbami mówiła, że „jest małą dziewczynką i nic nie wie”. „Czy mogę powiedzieć: jestem małą towarzyszką, nic nie wiem?” – pyta go Leelo. „To jeszcze lepsze!” – odpowiada zachwycony tata. „Towarzyszka brzmi dumnie! Przez duże T!”.

»Spotkanie z Leelo Tungal odbędzie się w Państwowej Galerii Sztuki w piątek 23 sierpnia o godz. 12.30 w ramach pasma ZANURZENIE. Poprowadzi je Karolina Sulej.

Bohater anty-mesjanistyczny

⇒ Julia Kapała

Misterium to opowieść o wstydzie, gwarze, wsi i religii oraz własnych traumach, które determinują naszą terażniejszość i przyszłość. To wszystko składa się na Krzyż, który na swoich plecach dźwiga główny bohater.

Marcin Oskar Czarnik (rocznik 93) do tej pory znany był jako dziennikarz i autor opowiadań. W zeszłym roku wydawnictwo Nisza opublikowało jego debiutancką powieść *Misterium*, która została wyróżniona Nagrodą Krakowa Miasta Literatury UNESCO 2023. To historia Tomasza, chłopaka z wioski, który pewnego dnia opuszcza rodzinne strony i rozpoczyna nowe życie w Krakowie. Odwiedziny matki uruchamiają lawinę niezwykłych zdarzeń.

Ucieczka z rodzinnych stron

Misterium to wyjątkowo krótka (niewiele ponad sto stron) książka, której język jest fuzją podkarpackiej gwary, polszczyzny i języka liturgicznego. Fragmenty tego ostatniego wplecione zostały pomiędzy poszczególne sceny opowieści. Czarnik wprowadza również sceny retrospekcyjne, które rozgrywają się w rodzinnych stronach Tomasza,

”

Tomasz dźwiga swój Krzyż i walczy – chociażby ze wstydem, kiedy podczas zakupów w sklepie przypadkowo wymsknie mu się coś w gwarze. Gwara jest w *Misterium* symbolem dawnego świata, wsi i stylu życia, przed którym Tomasz chce uciec.



Marcin Oskar Czarnik, fot. z archiwum autora

głównego bohatera, na długo zanim zdecydował się na wyjazd do miasta. To wieś surowa i pozbawiona romantycznych opisów łąk czy przyrody. W *Misterium* wieś to chaty z klepiskiem. Miejsce, z którego główny bohater próbuje uciec, skonfrontować je z wielkomiejskim życiem, które ma przynieść wytchnienie, pozwolić być sobą. Kolejną odstoną tej transformacji jest spotkanie w nocnym klubie niebinarnej Jana-Marii, któremu autor nadał zaimkę „ono”. Nowo poznana osoba okazuje Tomaszowi empatię i pozwala dostrzec własne wnętrze.

Psychodeliczna droga Krzyżowa

„Mówią, że każdy ma swój Krzyż – jedni niosą go chętnie, inni mniej, jeszcze inni robią, co w ich mocy, by go rozbić w drzazgi. Ci ostatni dopiero mogą żyć naprawdę” – usłyszał główny bohater podczas jednego wieczoru od Jana-Marii. Tomasz dźwiga swój Krzyż i walczy – chociażby ze wstydem, kiedy podczas zakupów w sklepie przypadkowo wymsknie mu się coś w gwarze. Gwara jest w *Misterium* symbolem dawnego świata, wsi i stylu życia, przed którym Tomasz chce uciec.

Akcja powieści rozgrywa się w Krakowie, w aule Starego Miasta wraz z jego kościołami, klasztorami i klimatycznymi ulicami, którymi przemyka Tomasz w swoim prochowcu. Wizyta matki wywołuje w nim uśpione demony, prowokuje do zajrzenia w głąb siebie i dokonania wiwisekcji własnych doświadczeń. Dworzec, szpital, Kleparz – to wszystko zlewa się w jeden szalony sen albo narkotyczny trip. Sceny retrospektywne i wspomnienia są splecione ze świętami katolickimi, co sugeruje swoisty porządek wyznaczony w wiejskim życiu, zgoła innym niż to krakowskie.

Między starym a nowym

Tomasz lawiruje pomiędzy nowym a dawnym życiem, próbuje przepracować traumy z dzieciństwa (śmierć siostry) czy nieszczęśliwy związek z kobietą. Zdecydowanie bliżej mu do niewiernego Tomasza niż do Tomasza z Akwinu. W jednym z podcastów autor przyznał, że chciał stworzyć postać antymesjanistyczną. Chyba się udało. Kto choć raz nie czuł się jak Tomasz, niech pierwszy rzuci kamieniem.

» Spotkanie z Marcinem Oskarem Czarnikiem odbędzie się w piątek 23 sierpnia o godz. 16.00 w księgarni Smak Słowa w ramach pasma DEBIUTY. Poprowadzi je Paulina Małochleb.

Język i honor

⇒ Małgorzata Muraszko

Literacki Sopot to nie tylko spotkania z pisarzami, ale również debaty. Dwie z ważniejszych zaplanowane są na piątek.

„Po dwunastu edycjach festiwalu wiemy, że festiwal literacki to nie tylko spotkania autorskie, czytania performatywne czy targi książek, ale też ożywione dyskusje, gorzkie rozliczenia z historią, kontrowersyjne wypowiedzi panelistów oraz dociekliwe pytania publiczności. Odwaga w stawianiu pytań jest immanentnym założeniem naszych debat i pewnie dlatego stały się tak wyraźnym wyróżnikiem festiwalu Literacki Sopot” – mówi jego dyrektorka Joanna Cichocka-Gula, która poprowadzi jedną z piątkowych debat. „Po raz pierwszy mierzymy się z taką ilością inspiracji, języków opowieści, punktów widzenia. Dlatego m.in. jedna z debat, *Język ojczysty – strażnik tożsamości*, skupi się na rozmowie o różnych strategiach, jakie zastosowano w Finlandii, Litwie, Łotwie i Polsce, aby chronić język ojczysty na przestrzeni dziesięcioleci, podczas których losy krajów zależały od nieproszonych »gości«” – wyjaśnia Cichocka-Gula.

Jej gośćmi będą łotewski powieściopisarz Svens Kuzmins, którego książki *Chochma* (przeł. Agnieszka Smarzewska, wyd. Marpress) i *Disagio* zdobyły uznanie europejskiego świata literackiego; fiński Szwed, dziennikarz i pisarz z Helsinek Philip Teir oraz litewska językoznawczyni Jolanta Zabarskaitė, specjalizująca się w semantyce, językowej ekspresji narracji i performatywności języka.

Honor czy honorarium

Jak zapowiada Joanna Cichocka-Gula, debata o zarobkach pisarzy i pisarek *Honor czy honorarium* jest jedną z najważniejszych debat na festiwalu. „To temat szeroki i ciągle dyskutowany. Związany m.in. z tantiemami autorskimi, dystrybucją książek, statusem artysty zawodowego czy ochroną intelektualną. Rozumiemy i wspieramy gorąco potrzebę nieustannego przypominania o niezatałtowanych sprawach i oczekiwaniach środowisk związanych z literaturą” – tłumaczy.

Prowadząca debatę Aleksandra Boćkowska dodaje: „Osoby piszące są najstarszym ogniwem rynku wydawniczego, a przecież bez nich w ogóle by go nie było. Rzecz nie tylko w zaliczkach nierekompensujących wkładu pracy i topniejącej sprzedaży książek, ale też w niekorzystnych dla autorów i autorek rozwiązaniach prawnych”. Dziennikarka podaje pierwszy z brzegu przykład: „Podczas nowelizacji prawa autorskiego w czerwcu tego roku okazało się, że – według projektu ustawy – tantiemy za odtworzenia audiobooków w internecie mają dostawać osoby czytające, ale nie autorzy i autorki. Na razie dzięki lobbingsowi twórców udało się temu zapobiec, co pokazuje, jak potrzebne są stowarzyszenia”.

Rozmówcami dziennikarki i reporterki będą członkowie Unii Literackiej: pisarz, kurator i badacz relacji międzykulturowych Max Cegielski i pisarz Zygmunt Miłoszewski oraz tłumaczka ze szwedzkiego i norweskiego, literaturoznawczyni, współzałożycielka Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury Justyna Czechowska.

– Honor czy honorarium? Z jednej strony mit romantyczny: cierpiący twórca nie powinien myśleć o pieniądzach. Z drugiej strony rynek, na którym osoby piszące pozostają najstabilniej chronionym przez prawo podmiotem, choć bez nich nie będą istnieć wydawnictwa, księgarnie, biblioteki czy audiobooki. Dlatego Unia Literacka wraz ze Stowarzyszeniem Tłumaczy Literatury i innymi organizacjami domaga się zmiany wielu przestarzałych systemów: od tantiem za wypożyczenia biblioteczne po wynagrodzenia za odtworzenia w internecie – konkluduje Max Cegielski.

» *Debata Język ojczysty – strażnik tożsamości* odbędzie się w piątek 23 sierpnia o godz. 18.30 w Państwowej Galerii Sztuki. Poprowadzi ją Joanna Cichocka-Gula.

» *Debata Honor czy honorarium: z czego mają żyć pisarze i pisarki?* odbędzie się w piątek 23 sierpnia o godz. 19.00 w Kościele ewangelickim Zbawiciela. Poprowadzi ją Aleksandra Boćkowska.



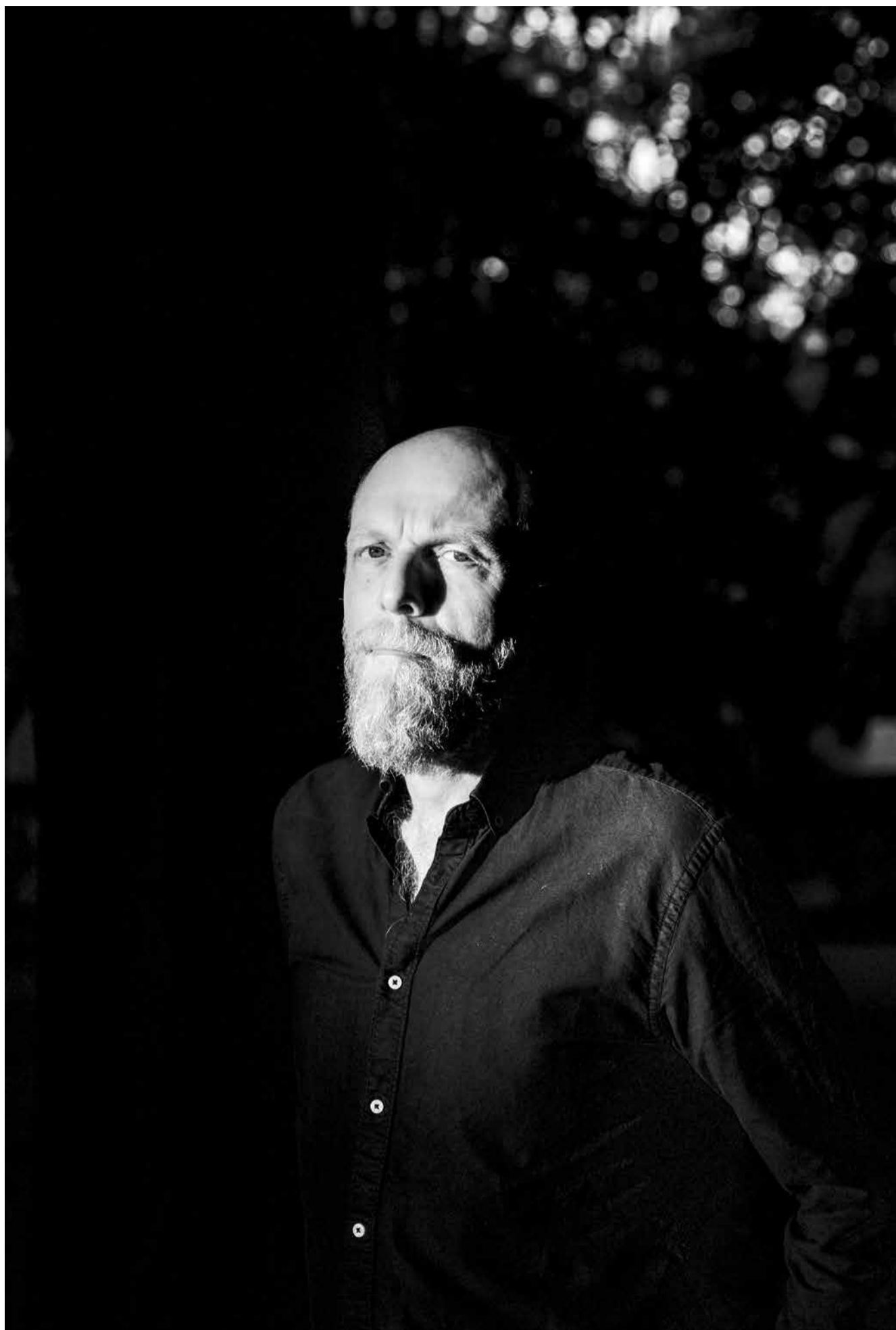
Svens Kuzmins, fot. Sintija Šlēgele



Jolanta Zabarskaitė, fot. Jonas Stasels



Philip Teir, fot. z archiwum autora



Max Cegielski, fot. Dawid Żuchowicz, Agencja wyborcza.pl



Zygmunt Miłoszewski, fot. Kuba Celej



Justyna Czechowska, fot. z archiwum autorki

Młodzi mają głos

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Literacki Young Adult to nowość na tegorocznej edycji festiwalu. Oddaje głos młodym i rzuca światło na ich świat.

Młodzi nie są zainteresowani literaturą i czytaniem? Bzdura! Książki Marii Krasowskiej i Weroniki Anny Marczak są w topie sprzedaży literatury młodzieżowej, Aleksandra Negrońska i Katarzyna Barlińska, znana jako Pizgacz, Aleksandra Kondraciuk czy Weronika Ancerowicz to jedne z najpopularniejszych pisarek dla młodzieży, które swoją przygodę zaczynały w mediach społecznościowych: na Wattpadzie i TikToku. Gatunek Young Adult jest niezwykle silny i popularny, a na Literackim Sopocie będzie poświęcone mu pasmo.

Bookmedia. Co to takiego?

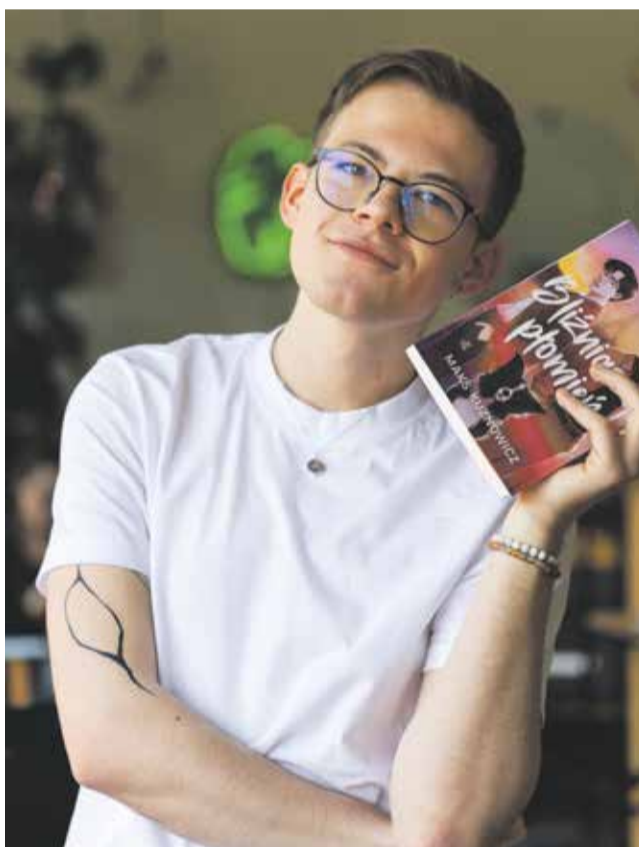
„Nie ukrywam, że debata *Jak zbudować społeczność w bookmediach* to dla nas wyzwanie” – przyznaje Joanna Cichocka-Gula, dyrektorka festiwalu Literacki Sopot. „Daje głos młodym i bardzo młodym ludziom zaangażowanym w dyskusje o literaturze w mediach społecznościowych. To inna tematyka, inne narzędzia służące publikowaniu i propagowaniu literatury i ogromne zasięgi. Dostrzegając zmieniające się trendy, ogromny rozkwit literatury kierowanej do i tworzonej przez młodych dorosłych, postanowiliśmy przedstawić ich punkt widzenia publiczności”. Wspomnianą debatę poprowadzi Karolina Kozłowska, boktuberka, podcasterka i promotorka czytelnictwa znana w sieci jako Karateusz. Od siedmiu lat promuje czytanie w bookmediach, moderuje dyskusje z pisarzami i pisarkami oraz prowadzi panele tematyczne. „To wspaniałe, że Literacki Sopot zdecydował się włączyć bookmedia do swojego programu. Wraz z organizatorkami intensywnie działamy, aby bookmedia stały się nieodzownym elementem promocji literatury” – deklaruje Kozłowska. Jednym z elementów tych działań jest piątkowa debata, której gośćmi będą booktoker i bookstagramer Antoni Matusiak (antek_czyta), dziennikarz i popularyzator czytelnictwa Marcin Okoniewski (Okoń w sieci) oraz boktuberka i bookstagramerka Magdalena Miękińska (Get Booky). „Podzielę się swoimi doświadczeniami, opowiem o wyzwaniach, z którymi się mierzę, oraz o tym, jak tworzę angażujący content” – tłumaczy Karateusz.

Młodzi, którzy piszą

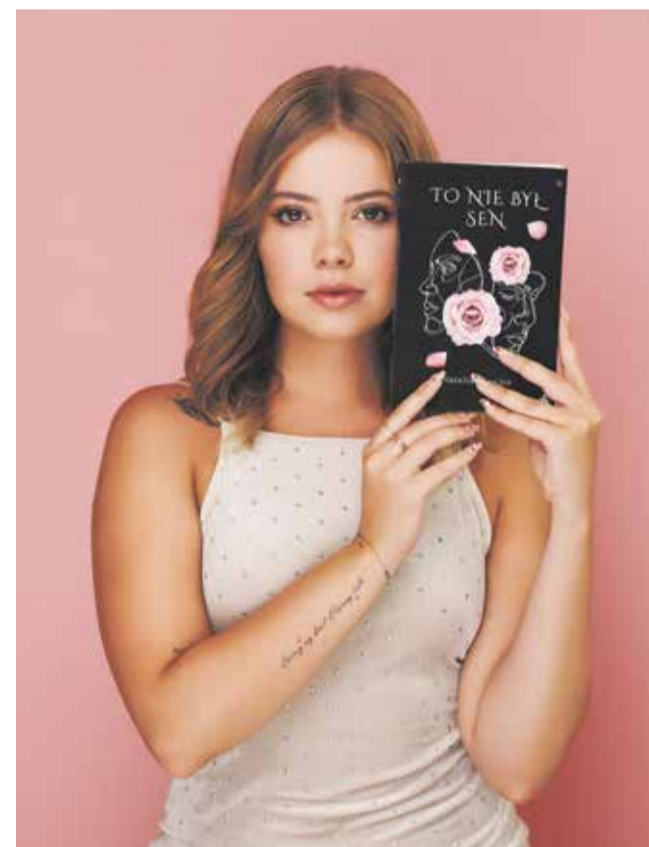
Po debatach przyjdzie czas na indywidualne spotkania. W sobotę Karolina Kozłowska porozmawia z bookstagramerką, która zastępnęła swoimi wideo-recenzjami książek, ale także autorką powieści YA *Prosty sposób na bezpamięć* (wyd. Uroboros), Karoliną Barbich (Tostyikawa) oraz autorem *Bliźniaczego płomienia* (wyd. W.A.B.), promotorem czytelnictwa Maksymilianem Kuznowiczem (Bookovicz). „Maks, autor romansów, oraz Karolina, autorka literatury fantasy, przybliżą nam kulisy procesu wydawniczego swoich książek oraz różnice w pracy nad dwoma odmiennymi gatunkami literackimi” – mówi o tym spotkaniu Karateusz. Natomiast w niedzielę jej rozmówczynią



Karolina Barbich, fot. z archiwum autorki



Maks Kuznowicz, fot. Kuba Celej



Natalia Klewicz, fot. z archiwum autorki

będzie Natalia Klewicz, pisarka, autorka bestsellerów *Czy to sen?* oraz *To nie był sen* (wyd. W.A.B.), piosenkarka i influencerka. „Niepokojąca i mroczna opowieść o miłości, przyjaźni i niedopasowaniu” – zapowiadało pierwszą część wydawnictwa. „Natalia podzieli się swoją unikalną perspektywą, wynikającą z jej artystycznej drogi, która rozpoczęła się od śpiewania” – tłumaczy Karateusz.

» [Deбата *Jak zbudować społeczność w bookmediach* odbędzie się w piątek, 23 sierpnia o godz. 17.00 w parku na Goyki w ramach pasma DEBATY.](#)

» [Spotkanie z Karoliną Barbich oraz Maksem Kuznowiczem odbędzie się w sobotę, 24 sierpnia o godz. 17.00 w parku na Goyki w ramach pasma LITERACKI YOUNG ADULT.](#)

» [Spotkanie z Natalią Klewicz odbędzie się w niedzielę, 25 sierpnia, w parku na Goyki o godz. 17.00 w ramach pasma LITERACKI YOUNG ADULT.](#)

» [Wszystkie spotkania poprowadzi Karolina Kozłowska.](#)

”

To wspaniałe, że Literacki Sopot zdecydował się włączyć bookmedia do swojego programu. Wraz z organizatorkami intensywnie działamy, aby bookmedia stały się nieodzownym elementem promocji literatury.

Dobro i zło nie są czarno-białe

⇒ [Julia Kapota](#)

Polskość jest tylko jedna, a rację mamy my. O tym, jak poleciały kamienie na Podlasiu, w reportażu Anety Prymaki-Oniszk.

Kamienie musiały polecieć (wyd. Czarne) to kolejna odsłona Podlasia widzianego oczami Anety Prymaki-Oniszk. Tym razem pochodząca z Knyszewicz pisarka bierze na tapet wielokulturowość i różnice, które rzucają nowe światło na lokalne mity i pomniki przez jednych czczone, drugim przypominające traumy.

Ruski znaczy rosyjski?

Punktem wyjścia do historii opisaney w książce jest śmierć dziadka autorki. Został zamordowany po wojnie podczas napadu jednej z band grasujących w tamtym czasie w podlaskich lasach. Na jego nazwisko natrafiła podczas lektury reportażu *Poznań – miasto grzechu*, w którym Marcin Kącki wymienia nazwisko dziadka i jego mordery. Tak zaczęła się praca nad książką, która oprócz poszukiwania odpowiedzi na pytanie o śmierć Aleksandra, podejmuje próbę opowiedzenia historii ludzi znajdujących się na granicy światów – polskiego i sowieckiego, prawosławnego i katolickiego, wojennego i powojennego. Bohaterowie reportażu opowiadają o swoich doświadczeniach z punktu widzenia mniejszości białoruskiej, naznaczonej piętnem „kacapa”, sowieckiego kolaboranta, Ruskiego. Wyłania się w tych opowieściach przemoc symboliczna, na którą zwraca uwagę sama autorka, pisząc: „dominująca grupa społeczna stawia drugą, należącą do mniejszości w pozycji gorszej także poprzez kulturę oraz język, a wobec tych, którzy próbują się z tego porządku wyłamać, ma cały arsenał środków, poczynając od zawstydzania i wyśmiewania”. Są to opowieści naznaczone strachem i traumą, ale również swoistą niepamięcią, gdzie ofiary zbrodni spotykały swoich oprawców w codziennych okolicznościach, żyjąc tak, jakby nic się nie stało.

Głos tych, którzy dotychczas milczeli

Autorka opisuje historię Podlasia, której nie uczy się w szkołach. Na próżno szukać w niej romantycznej wizji Kresów, gdzie wszystkie wyznania i grupy etniczne żyły w pokoju i wzajemnym szacunku. Już na samym początku dzieli się osobistymi doświadczeniami, gdy sama była w szkole wyśmiewana i poniżana ze względu na wyznanie. Przyznaje, że po wyjeździe na studia do Warszawy wielokrotnie odpowiadała swoim katolickim znajomym na pytania o prawosławie, obalając mity i stereotypy. „Różnicowanie religijne skonfliktowanych grup zwykle przesłania inne powody wrogości; w takiej sytuacji często wręcz nie dostrzega się podłoża majątkowego lub społecznego, tłumacząc wszystko animozjami wyznaniowymi” – pisze autorka.

Aneta Prymaki-Oniszk rozmawia w swojej książce zarówno z katolikami, jak i prawosławnymi mieszkańcami Podlasia. Jej wywiady rzucają nowe spojrzenie

na sowieckich okupantów i ich obecność na tamtych terenach. Udowadnia, że nasza perspektywa jest zaledwie wypadkową osobistych doświadczeń. Oddaje głos tym, którzy nigdy wcześniej go nie mieli; zwyciężonym, którzy nie pisali historii. „Mówiąc o postawach Białorusinów, napotykamy istotną barierę w postaci braku źródeł wytworzonych przez nich samych. (...) Zwykle nie włączano ich do badań i publikacji, tłumacząc to na przykład barierą językową, choć ówczesne pokolenia znajomość cyrylicy wyniosły ze szkoły, znalezienie pomocy w rozumieniu białoruskiego nie stanowiło problemu” – zauważa autorka.

Historia o ludzkich relacjach

W reportażu *Kamienie musiały polecieć. Wymazywana historia Podlasia* mocno wybrzmiewa jeszcze jedna rzecz – utracony przywilej. Tak konstatuje autorka po wywiadach z katolickimi mieszkańcami wspominającymi powojenne lata na Podlasiu i atmosferę, która zapanowała na samym początku sowieckiej dominacji. Autorka podejmuje próbę konfrontacji z tym czarno-białym postrzeganiem dobra i zła. Udowadnia, że nie bierze się znikąd, a jest efektem pewnych działań.

To nie jest jednak książka o bandach, napadach w lesie i początku sowieckiej władzy. *Kamienie musiały polecieć* to historia o ludzkich relacjach władzy, sąsiedztwie wystawionym na próbę, lojalności i zdradzie.

» [Spotkanie z Anetą Prymaką-Oniszk odbędzie się w piątek 23 sierpnia o godz. 17.30 w Kościele ewangelickim Zbawiciela w ramach pasma MY. Poprowadzi je Marta Perchuć-Burzyńska.](#)

”

Autorka podejmuje próbę konfrontacji z tym czarno-białym postrzeganiem dobra i zła. Udowadnia, że nie bierze się znikąd, a jest efektem pewnych działań.



Aneta Prymaki-Oniszk, fot. Michał Dąbrowski



Aneta Prymaki-Oniszk
Kamienie musiały polecieć
Wymazywana przeszłość Podlasia

W piątek na Literackim Sopocie także

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Olga Hund i *Psy ras drobnych*

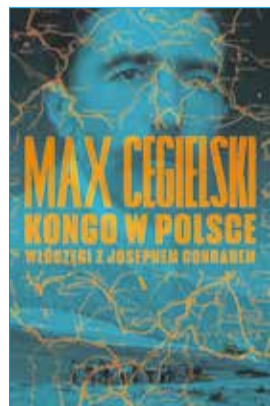
„Antyarka, załadowana smutnymi kobietami. Donikąd nie zmierza, tylko wypływa na ocean, gdzie być może »wymrą w nas, jej pasażerkach, te wirusy świńskiej melancholii«” – pisała o książce *Psy ras drobnych* Olgi Hund (wyd. Ha!art) Justyna Sobolewska w „Polityce”. W swoim debiucie Hund pisze o depresji, ale szpital psychiatryczny, w którym rozgrywa się akcja, jest laboratorium rzeczywistości. Układy, absurdy, konflikty – to wszystko jest zawarte w tej opowieści. „Możemy ten zbiór migawek, obserwacji, miniatur czytać jako krytykę społeczeństwa, studium przemocy zadawanej kobietom, bo większość pacjentek nie jest tak szalona, żeby nie pamiętać, czego zaznały” – pisała w recenzji Sobolewska.

»Spotkanie z [Olgą Hund](#) odbędzie się o godz. 13.30 w Kościele ewangelickim Zbawiciela w ramach pasma POWROTY. Poprowadzi je Przemysław Rydzewski.

Max Cegielski i *Kongo w Polsce. Włóczęgi z Josephem Conradem*

Pisarz, kurator, badacz relacji międzykulturowych Max Cegielski z *Jądrzem ciemności* Josepha Conrada tropi mniejszości wymazane ze zbiorowej pamięci, ale też odkrywa swoją historię rodzinną. Jak pisze wydawnictwo Agora, jego wędrówka wiedzie przez bieszczadzką Atlantyde, przez Żuławy, Brukselę i Auschwitz. Opowiada o przodkach, mierzy się z przeszłością i przyszłością, a także meandrami powieści.

»Spotkanie z [Maxem Cegielskim](#) odbędzie się o godz. 15.30 w Kościele ewangelickim Zbawiciela w ramach pasma (NIE)PAMIĘĆ. Poprowadzi je [Łukasz Wojtusik](#).



Olga Hund, fot. z archiwum autorki

Jacek Świdziński i *Festiwal*

Pierwszy komiks nagrodzony Paszportem „Polityki” w kategorii Książki. I to jaki komiks! „Jacek Świdziński już nie raz udowodnił, że w pozornie swobodnej i zabawnej formie komiksu umie opowiadać ciekawe historie” – pisała o *Festiwalu* (wyd. Kultura gniewu) na Culture.pl Anna Cymer. Świdziński w graficznej formie opowiada o jednym z największych wydarzeń polskiego socrealizmu – Festiwalu Młodzieży i Studentów z 1955 roku, który odbył się w Warszawie i był zwiastunem odwilży gomułkowskiej. „Świdzińskiemu udaje się także przemycić ogólny optymizm bijący z samej idei festiwalu, tuż przed końcem stalinizmu w Polsce. Jest w tym pewna godna pozadoszczenia naiwność wiary w nieuchronnie lepsze jutro, magia wyjątkowego święta, która z pewnością udzielała się jego uczestnikom. Nawet jeśli kilka przecznic za lśniącego nowością Pałacem Kultury i Nauki wciąż straszły zgłiszczona zrujnowanej Warszawy” – pisał o *Festiwalu* Radosław Czyż z „Gazety Wyborczej”.

»Spotkanie z [Jackiem Świdzińskim](#) odbędzie się o godz. 19.00 w parku na Goyki w ramach pasma WOKÓŁ KOMIKSU. Spotkanie poprowadzi [Aleksander Hudzik](#).



Jacek Świdziński, fot. Justyna Solnica

Redaktorka naczelna: Małgorzata Muraszko

Zespół redakcyjny: Magdalena Bojanowska, Klaudia Czaboryk, Filip Fierek, Justyna Grochal, Julia Kapała, Anna Nicz

Korekta: Agnieszka Kochanowska

Projekt graficzny i skład: Anita Wasik

Napisz do nas: redakcja@literackisopot.pl

Wszystkie materiały objęte są prawem autorskim. Przedruk lub kopiowanie całości lub fragmentów materiałów możliwy jest wyłącznie za wcześniejszą pisemną zgodą wydawcy – Goyki 3 Art Inkubatora.

